

pomnieć też może choremu, iż kapłan przed chwilą modlił się: „by Bóg sługę swego udarował zdrowiem, a uleczonego ze wszelkiej niemocy, podniósł prawicą swoją, utwierdził mocą, strzegł potęgą, a zaspokoiwszy wszystkie jego pragnienia, wrócił go Kościołowi swemu świętemu“.

- 5) Po dokonanych obrzędach kapłan daje watę, jakiej używał, do spalania i myje ręce. Drobną a ważną rzeczą, o jakiej nasi wierni powinni pamiętać. Myślę, iż przed pożegnaniem mógłby kapłan wręczyć choremu jakiś stosowny obrazek z odpowiednią dla chorego modlitwą.

#### IV. Piękno sakramentu namaszczenia.

U kresu ziemskiego pielgrzymowania czeka nas ostatni przedśmiertny bój, „agonia“ po grecku, po polsku „walka“ życia ze śmiercią. I właśnie na tę godzinę konania, na tę ostatnią godzinę naszego ziemskiego życia, jaką wspominamy przy końcu każdego „Zdrowaś Maryjo“, ustanowił Kościół św. bogaty zespół wspaniałych modlitw liturgicznych. Piękno tych modlitw przybliżmy naszym wiernym, a z pewnością będą nimi oczarowani,

#### ZAKOŃCZENIE.

I jeszcze jedno na zakończenie. Pewien inteligent, po przeczytaniu książki Marshalla pt. „Chwała córki królewskiej“ powiedział pełen szczerego zdumienia: „Zupełnie się nie spodziewałem, iż Kościół tak wspaniałych modlitw używa przy obrzędach sakramentalnych“. Wydaje mi się, iż to niemniej ważny tytuł, by wszystkim naszym drogim wiernym otworzyć oczy na piękno i wzniosłość liturgii sakramentalnej.

**Puszczkowo**

**Ks. Kazimierz Pielatowski**

## WIADOMOŚCI I UWAGI

### ŚP. KS. DR PAWEŁ SZCZYGIEŁ M. S. C.

Krótkim wspomnieniem zamierzamy uczcić pamięć zasłużonego biblisty i współpracownika naszych czasopism teologicznych.

O. **Paweł Szczygieł** urodził się 7 stycznia 1881 r. w Śmiczu (pow. prudnicki, Śląsk Opolski). Po ukończeniu szkoły powszechnej wstąpił do Zgro-

madzenia Najśw. Serca Jezusowego (założ. w Issoudun we Francji w r. 1854). Rozpoczęte studia gimnazjalne w Antwerpii (Belgia) ukończył w nowozałożonym Domu Misyjnym w Hilstrup w pobliżu Monasteru (Westfalia). Śluby św. złożył w Salzburg-Liefering, a potem udał się na wyższe studia teologiczne do Rzymu, gdzie 25 lipca 1904 r. przyjął święcenia kapłańskie. Tam też specjalizował się w Piśmie św. i językach semickich i uzyskał stopień doktora Teologii. Od r. 1907 aż do r. 1930 był profesorem Pisma św. w zakonnym zakładzie teologicznym w Oeventrop (nad rzeką Rurą).

Przez ostatnie 20 lat swego życia chorował na ciężkie zapalenie nerwów twarzowych, co mu uniemożliwiło dalszą pracę profesorską. W r. 1939 wrócił do swoich do Śmicza i tu zastała go ostatnia wojna. Z powodu coraz to gorszego stanu zdrowia odsunął się całkowicie od pracy duszpasterskiej w zaciszne domowe, oddając się wyłącznie życiu kontemplacyjnemu. Zmarł 25 maja 1950 r. Zwłoki jego spoczęły na cmentarzu w Śmiczu w cieniu kościoła, w którym przyjął chrzest św., pierwszą komunię św. i odprawił swoje Prymicje.

Najpoważniejszą pracą naukową śp. O. Szczygła jest jego obszerny „Komentarz do księgi Joba” (stron 258), wydany w Bonn w r. 1931. O wartości dzieła świadczą liczne pochlebne recenzje (np. ks. Karola Fruhstorfera w Linzer Quartalschrift 87 [1954], 687). O. Szczygł przedstawił jasno problem cierpienia, zawarty w ks. Joba; sądzi, że prawdziwe jest zdanie tradycyjne o historyczności księgi: Job był Arabem i żył w czasie Patriarchów, ziemia Hus leży na południowym wschodzie Morza Martwego. O. Szczygł przypisuje całą księgę jednemu autorowi. Charakter języka i opracowanie problemu cierpienia wskazują, że ks. Joba została napisana w czasach zbliżającej się niewoli. Zmianę prozy rytmicznej i poezji wyjaśnia tym, że hagiograf najprzód utworzył dzieło rytmiczno-prozaiczne a później ułożył je przeważnie w wierszach. Broni silnie autentyczności mocno zaczepianych mów Eliu i rozdziału XXVIII o Mądrości, który jednak jego zdaniem dziś nie jest na właściwym miejscu; należy go umieścić po 42, 6 bezpośrednio przed Epilogiem. Na szczególne podkreślenie zasługują słowa O. Szczygła (str. 5): „Nawet po Objawieniu, dokonany przez krzyż Chrystusa, ks. Joba jest jeszcze powołana do udzielania pociechy i ufności. Natura ludzka ciągle jeszcze skłonna jest spostrzegać w doczesnych nawiedzeniach gniew Boga i wpływ grzechu i potykać się o szczęście cudze. Przykre walki i ciężkie mocowania się z wiarą i o wiarę napelniają niejedną duszę, która z wytechnieniem patrzy, jak szeroko wątpliwości i bunt przeciwko Bogu potrafiły rozrywać wewnątrz Joba, nie niszcząc jednakże w rzeczywistości świętości wiary duszy jego i nie powodując rzeczywistego odsuwania się jej i odstąpienia od Boga”.

Poza tym dziełem napisał O. Szczygiel kilkanaście mniejszych prac w języku niemieckim, np.:

„Zur polnischen Katechetik“ w *Theologie und Glaube* 3 (1911), 46n.

„Zum Aufbau der Rede Joh. 6, 25f. Ein Beitrag zum sprachlichen Rhythmus bei Johannes“ w *Pastor Bonus* 24 (1911/12), 257—267.

„Die Parusierede Matth. 24 gemäss ihrer rhythmisch-strophischen Struktur erklärt“ w *Theologie u. Glaube* 3 (1911), 265—273

„Joh. 1, 1—18“ w *Zeitschrift für kath. Theologie* 36 (1912), 191—196.

„Der Parallelismus stropharum. Ein Beitrag zur hebr. Strophik“ w *Biblische Zeitschrift* 11 (1913), 10—17, 129—142

„Polonica“ w *Theologie und Glaube* 5 (1915), 220—225.

„Psalm 68 (Vulg. 67)“ w *Theologisch-praktische Quartalschrift* 75 (1920), 61—72, 201—212.

„Die Bergpredigt (Mt. 5—7) nach ihrer strophischen Struktur“ w *Pastor Bonus* 34 (1921/22), 449—460, 508—517.

„Zum Aufbau und Gedankengang des Hohen Liedes“ w *Theologie und Glaube* 14 (1922), 35—47.

„Von den Perioden der Wochenprophetie (Dan. 9, 24—27) und den anderen Zahlen bei Daniel“ w *Theol. u. Gl.* 15 (1925), 268—285.

„Zur Parusierede Mt. 24“ w *Theologie u. Gl.* 17 (1925), 379—390.

Wypada tu zaznaczyć, że O. Szczygiel całe życie działał na zachodzie w Westfalii, więc nie dziwnego, że pisał swoje prace przeważnie w języku niemieckim. Trzeba atoli ze szczególnym uznaniem podkreślić, że znał on język polski w mowie i piśmie, pomimo iż nigdy nie uczęszczał do szkoły polskiej, a znajomość języka polskiego wyniósł tylko z domu rodzinnego. Był również uświadomionym ślązakiem-Polakiem, chciał dokonać życia swego na oswobodzonym polskim śląsku Opolskim i dlatego nie wrócił już do Westfalii.

Dlatego, że czuł się Polakiem, chętnie współpracował z pismami polskimi i ogłosił szereg cennych artykułów:

„Rytmika w poezji biblijnej“ w *Ateneum Kapłańskim* 2 (1910), 542—556.

„Z przedhistorycznej epoki kamienia“ w *Miesięczniku Kościelnym* 4 (1910), 178—190.

„Bogactwo i ubóstwo. Uwagi do Mat. 6, 19—34“ w *Ateneum Kapł.* 6 (1911), 210—218.

„Zburzenie Jerozolimy a koniec świata w świetle układu rytmicznego“ w *Miesięczniku Kościelnym* 5 (1911), 94—103, 274—282; odbitka ukazała się w Poznaniu 1911 — recenzję napisał ks. dr J. Kruszyński w *Aten. Kapł.* 6 (1911), 190. 191).

„Nie zabijaj. Uwagi do Mat. 5, 21. 22“ w *Unitas* 7 (1912), 186—192.

„Zarys strofiki hebrajskiej“ w *Aten. Kapł.* 8 (1912), 289—311 i 9 (1913), 213—232.

„Pieśń Debory (Sędz. r. V)“ w *Miesięczniku Kościelnym* 6 (1913), 161—182.

„Daniel i Judyta w księdze Syracha“ w *Przeglądzie Biblijnym* (1937), 117—147.

Requiescat in pace!

**Katowice**

**X. SYLWESTER BAKSIK**

### REFLEKSJE O ZIEMI ŚWIĘTEJ<sup>1)</sup>.

Ziemia święta oczarowała mię pod każdym względem i zachwycała. Horyzont przesycony soczystym błękitem i słodycz klimatu potęgowały urok górzystych partyj pustynnych, gajów eukaliptusowych i ciemnozielonych sadów pomarańczowych. Mimozy, kaktusy i drzewa pieprzowe kwitły przy drogach. Leż nade wszystko przenikała mię do żywego wszędzie tutaj obecna prawda ewangeliczna. I na miejscach świętych koło Jerozolimy i Betleemu i szczególnie w Galilei w okolicach jeziora Genezaret odczuwałem ciągle żywą jakoby przytomność Jezusa Chrystusa i wsłuchiwałem się w niezamłkłe odgłosy kazania na górze ośmiu błogosławieństw. Jakże znowu wzruszony byłem w drodze od morza Martwego przez Jerycho ku Jerozolimie, gdy zatrzymałem się przy gospodzie Miłosiernego Samarytanina i przypomniałem sobie nadludzko mądrą przypowieść o tym, kto jest naszym bliźnim. Przeżyłem też niebo na ziemi, gdy doznałem łaski przystąpienia do Stołu Pańskiego w Wierczerniku, na Kalwarii, u grobu Chrystusa, w Betleem, kościele zaśnięcia N. Panny i na Karmelu.

Zwiedziłem Ziemię Świętą wzdłuż i wszerz, stałem nad brzegami Jordanu, przestąpiłem Cedron, śpiewałem kolędy polskie w Betleemie i polskie pieśni wielkopostne na Drodze Krzyżowej, piliem wodę z jedynej studni w Nazarecie, kąpałem się w morzu Martwym i jeziorze Genezaret, klęczałem na górze Oliwnej i ucałowałem ślady stopy na górze Wniebowstąpienia. Byłem nawet w Tel Awiw, ażeby zobaczyć brzydkie nowoczesne miasto. Jakże bardzo żałowałem, że wskutek strajku Arabów nie mogłem się dostać na górę Przemienienia Pańskiego. Doznałem tego szczęścia dopiero w dwa lata później.

<sup>1)</sup> Por. Janik Michał, *O wolność i władztwo ducha*, Kraków 1939, 278—280 i 280—284.